

UKD 821.162.1

Oksana Oryniak
Kijowski Uniwersytet Narodowy im. Tarasa SzewczenkiUKRYTY «LECHITA»
(Norwid przemawia w Miłoszu)

Стаття порушує проблему лейтмотивів вірування Ципріяна Каміля Норвіда в релігії Чеслава Мілоша на базі аналізу критично-літературних робіт «Земля Ульро», «Приватні обов'язки», «Сад наук». Окреслення спільних рис творчості письменників становить підґрунтя для репрезентації дуалізму і конфлікту натури в обох творців. Центральною проблемою роботи є поняття історичної медитації, яка несе в собі сенс Божого втручання в дії людства. Особлива площина до роздумів у Норвіда та Мілоша — це наслідування Христа в системі сьогоденного світу.

Ключові слова: Мілош, Норвід, правда, апокаліпсис.

Artykuł podejmuje próbę analizy leitmotywów wyznań C. K. Norwida w religii Cz. Miłosza przy uwzględnieniu krytycznoliterackich prac, takich jak «Ziemia Ulro», «Prywatne obowiązki» i «Ogród nauk». Zarys wspólnych cech twórczości pisarzy stanowi tło do reprezentacji dualizmu i konfliktu natury u obu artystów. Centralnym problemem referatu jest pojęcie historycznej medytacji, która niesie w sobie sens Bożego wkraczania w dzieje ludzkości. Szczególną płaszczyznę rozważań stanowi rozumienie u Norwida i Miłosza potrzeby naśladowania Chrystusa w systemie dzisiejszego świata.

Wyrazy kluczowe: Miłosz, Norwid, prawda, apokalipsa.

The article analyses leitmotifs of Norwid's convictions in religion of Cz. Miłosh on the example of such critical literature compositions as «Ziemia Ulro», «Prywatne obowiązki» and «Ogród nauk». The figure of common features of these two writers is the background for presentation of dualism and conflict of nature in both artists. Central problem of the report is the understanding of historical meditation, which carries sense of God's interference in human's activities. Specific background for contemplations is the understanding in Norwid and Miłosh the need to follow the Jesus Christ in the system of today's world.

Keywords: Miłosh, Norwid, truth, apocalypse.

Na pytanie, czy wpływ twórczości C. K. Norwida na światopoglądy Cz. Miłosza jest wartościowy zasługujący osobliwej uwadze, stanowczo można odpowiedzieć tak. Jak wiadomo, Miłosz za swoich duchowych mentorów uważa obcych artystów: Swifta, Swedenborga, Blake'a, dalekiego krewnego Oskara Władysława Miłosza, mistyków rosyjskich. Zresztą potwierdzają to jego osobiste zbiory esejów, na przykład: *Ziemia Ulro*, *Ogród nauk*, w dużym stopniu i prywatne *Rozmowy z Czesławem Miłoszem* Aleksandra Fiuta. Nieuzbrojonym okiem widać, że wzmianka o tych pracach o Norwidzie jest istotnie mała. Pospiesznie można przypuścić, że postać czwartego wieszca jest obojętna dla Miłosza. Jednak taka krychość informacji o Norwidzie umieszcza zbyt krytyczne nastawienie z odczuciem przeciwu. Nieco ekspresywny, gorączkowy, składany okamgnieniem, opis Norwida pozostawia u czytelników otwarte pytanie: dlaczego autor *Vade-mecum* tak emocjonalnie razi Miłosza?

Wydaje się, że przez cały czas Miłosz ukrywał swój prawdziwy stosunek wobec Norwida. Stara się obejść innymi drogami podejmowane tematy znaczenia pisarza przeszłego wieku. Paradoxem jest fakt, że w polskim podręczniku literatury dla Anglików pisze o Norwidzie z wyrazami uwagi, stawia go na wyższy stopień poszanowania od Słowackiego. Całkiem fi-

lologicznie i z obiektywnym dystansem uznaje artystyczną rangę Norwida, czego nie można wyszukać w osobistych refleksjach Miłosza. Skrajnie nastawienie przeciw możliwego podobieństwa do poprzednika może być traktowana jako obrona własnej autonomii, bojaźń wewnętrznych nieoswojonych katakumb, które mogą ukrywać «Norwidowską lechickość». «Zanadto przechylający się w stronę dyskursu» [3, c. 119], «brak mu współtwórczej klienteli», «odsunięty, lekceważony, mógł tylko opancerzać się zrezygnowaną ironią» [3, c. 110]: daną stosowaną charakterystykę Norwida w esejach Miłosza można z lekkością ująć za samokrytykowanie. Dla polskiej literackiej krytyki podobieństwo pisarza Dwudziestolecia do pisarza Romantyzmu już jest oczywiste i zbyt widocznie w jawnej dialogowości, w ironicznym moralizmie, w odwoływaniu do dziedzictwa kultury śródziemnomorskiej (np. Z. Łapiński, *Norwid*. Warszawa, 1971; Trznadel, *Czytanie Norwida. Próby*. Warszawa 1978; J. Kwiatkowski, *Miejsce Miłosza w poezji polskiej i sporo innych wypracowań*). Cechy podobieństwa wyżej wyliczone są odczuwane i zrozumiałe przeciętnym miłośnikiem literatury, bez głębokiej analizy utworów. Jednak, za tymi zbiegami twórczości kryje się większe zagadnienie ze stery wyznań, wiary, stosunku do świata duchowego.

Leitmotywy poezji czwartego wieszca w dorobku Miłosza były zauważone w następnych pracach: M. Buś, *Norwid i Miłosz*, A. Czerniawski, *Liryka i druk*, Z. Łapiński, *Norwid*, A. Fiut, *Rozmowy z Czesławem Miłoszem*, J. Zach, *Myśleć wierszem*, A. Van Nieuwerkerken, *O «niewczesności» Norwida, dwóch modernizmach i Miłoszu*. Nie można jednak powiedzieć, że temat ten jest zbitym. Wyżej wspomniani krytycy zeszli się razem na wspólnym odniesieniu dwóch poetów do nurtu intelektualnego z elementami metafizyki, oniryzmu, chrześcijańskiej eschatologii. Główna analogia pisarzy zaczyna się u podstaw ich twórczości: «obydwaj mieli świadomość zagrożeń jakie niesie proces sekularyzacji kultury, i starali się przeciwdziałać erozji religijnej wyobraźni. Zbliży ich skala, w jakiej jeden i drugi ujmują procesy dziejowe i wydarzenia współczesne, rozległość wizji i intensywność zaangażowania w sprawy publiczne, czyli to wszystko, co nadaje ich pisarstwu odcień profetyczny» [7, c. 354].

Na samym końcu rozmowy z A. Fiutem, Miłosz wypowiedział zdanie, które i otwiera problematykę tego wypracowania: «To zranienie, ta wrażliwość arystokratyczna i oddzielenie od zła świata, jest bardzo silne u Norwida, być może ja to czuję u siebie też jako zagrożenie, jako lechickość. Ja czuję się przez to sam zagrożony. Być może dlatego to u Norwida mnie razi» [2, c. 62].

Rekapitulując dane o wspólnych cechach Norwida i Miłosza można wyłuskać z tego, że wewnętrzne «zranienie» i «wrażliwość» poetów mieści się na podobnych szczeblach sfery sacrum. W związku z tym, cel tego wypracowania jest próbą poszukiwania ideologicznych, sakralnych, aksjologicznych śladów obecności C. K. Norwida u Cz. Miłosza, nawet jeśli są one dobrze utajone i zatarte przez pisarza XX wieku. Wychodząc z tej racji, najlepszym sposobem realizacji postawionego zamiaru jest porównywanie konkretnie wybranych wierszy, które podejmują podobne nastroje wiary.

Jedny z takich tematów, który jest obecnym w twórczości obojga autorów dotyczy profetycznej wizji, teofanii dnia Pańskiego, czyli apokalipsy. Cyprian Norwid nie posiada, zarówno jako Miłosz, konkretnych wierszy poświęconych zagłady świata z poszczególnym opisem Sądu Ostatecznego i odzyskaniem Raju. Chociaż wątków apokalipsy chrześcijańskiej w poezji autorów nie brakuje. Na przykład, w wierszu *List* (1849) porbrzmiewa motyw Wiosny Ludów jak motyw eschatologiczny, nawiązany do Apokalipsy (z wielkiej litery, bo chodzi o rozdziale Biblii, *Objawienie św. Jana*):

*To mówi Anioł, który prosi za nią,
wie co płynie, pierwszej niżli spłynie:
— O! niechaj wklesnie pokory otchłania,
Jako wybrane ziemia ta naczynie...*

*To mówi Anioł w zarannej godzinie
Niżli się niebios obsuną zasłony,
Jakoby namiot w górze rozpuszczony... [6, c. 105]*

Narracja wiersza jest włożona w usta Anioła, który stara się wezwać ludzi do pokory i pokuty:

*I nie tak wolność a bratnie kochanie
I nie tak równość — innych musisz dośnić. [6, c. 160]*

Hasła Francuzkiej Rewolucji: wolność, równość, braterstwo zostały zdyskwalifikowane. W owych srofach Norwid neguje znaczenie historii na korzyść metafizyki. Poeta wierzy, że wkrótce nastąpi wmięszanie się Boga-wrzechmogącego i plan Opatrzności bezwzględnie spełni się. Bóg pokazany w wierszu jako absolut miłosierny, który *wszystko za nic ma*, jednak swoją sympatią i dobrocią chce zbawić ludzi, zrealizować ich nadziei.

Miłosz też oczekuje na boskie wkrucenie, chociaż umowy jego życia i okrutne historyczne tło zmieniały odcień chrześcijańskiej nadziei. W *Elegii* ze zbioru *Trzy zimy* można przeczytać:

*Ni zapomnieniem wiecznym, ni zapamiętaniem,
mgłą gór, ni stolic wrzawą świat nie uspokoi <...>
czyżbyśmy darmo ciebie tak długo wołali? [4, c. 17].*

Profetyczna tradycja nadziei Norwida wpatrzona ku przyszłości jest podobna do Miłoszowskiej, jednak poeta XX wieku jest raczej pielgrzymem zmęczonym w oczekiwaniu na zbawiciela. Nadzieja autora jest nieco desperacką. Ostatnia fraza wiersza (*czyżbyśmy darmo ciebie tak długo wołali*) podobna do zbolełego krzyku, wołania mesjarza. Reasumując osobliwości poglądów pisarzy na Pański dzień, można odnaleźć paralele: wizyjność i ekstatyczność obrazów, podniesienie tonu wiersza i emocyjność na tyle potężne, że wydają się prorocstwem. Symbolizm i metaforyzacja języka są pełne niepokoju. Apokaliptyczne wiesze poetów związane są wyłącznie z objawieniem Bożej woli. W sposób eschatologiczny (spełnienie spraw ostatecznych), historyczny (poznanie z własnego doświadczenia lub wiedzy wieszczca) i metahistoryczny (odczytanie symboli w różnych historycznych przestrzeniach) podają osobisty punkt widzenia końca świata.

W krytyce literackiej można spotkać się z poglądem trafić, że apokaliptyczne wiesze Miłosza noszą charakter gnotycki, to oznacza, że w poezji jest brak wątku Sądu Ostatecznego. Pleroma (odpowiednik apokalipsy w chrześcijaństwie), nie wymaga zagłady świata i różnorodnych katastrof. Koniec tego systemu rzeczy następuje cicho, jako organiczny kolejny etap w ewolucji człowieczeństwa:

Więc zaczynamy wędrówkę wspaniałą, zdumieni, że tak długo czekać trzeba
na piękność, co powinna być widziana
i łatwa nawet dziecku. Na ten nowy ład
firm odrodzonych, wyrażających chciwie
prawdę, od której lądy winny drzeć, a ona
nadchodzi cicho i wieczór nie jest już wieczorem,
i ciężar nie jest ciężarem,
i los nie jest tym samym losem.
Bo oto spada błysk i ziemski dom rozdziela:
dobro jest tu i zło jest tu. I czeka nieśmiertelność. [4, c. 60]

Pozostawiając pytanie manicheizmu w tyle, dla innych osobnych rozważań, skupimy uwagę na analogii Norwida z Miłoszem. Także, nie odnajdujemy w proroka romantycznego wstrzasających opisów Dnia Gniewu, albo osobistych zastrzeżeń dla ludzkości z elementami straszenia. Bez patosu i obrazów planetarnej katastrofy, Norwid, tak samo jak i Miłosz, w charakternym dla obu pisarzy medytacyjnym symbolizmie, tak przedstawia apokalipsę:

Tym zaś, co, serca jeszcze mając szczątek,
Nie powstydzili się wielkich pamiątek
Myślą czcić wielką:
- Palmy się schylą od wołań anioła
I, pognębione okrążywszy czoła,
Łzę otrą wszelką... [6, c. 335]

Być ołowianym żołnierzem w agonii XX wieku — trudno. Okrucieństwo wydarzeń związane z wojną potrzęsęło wiarę Miłosza, jego poezja posunęła się w stronę rozpaczy. Po wojnie poeta był przekonany, jak i mnóstwo pisarzy tego czasu, że to wydarzyła się apokalipsa, jednak nie przyszło Królestwo Boże, więc, ofiary były marne, lub świat nie jest w rękach dobrego Boga. W ten okres Miłosz pisze wiersz *Koniec świata*, który do dziś nie może jednoznacznie wytłumaczyć. Czy koniec nastąpi w zwykły dzień, czy już nastąpił, czy to ironiczna reakcja autora na wojnę, że po niej nie spełniło się proctwo. W każdym razie, metafizyczne błąkanie w meandrach swojej duchowości przestało w okresie napisania traktatu moralnego *Ziemia Ulro*. Nazwa tego tomu jest wzięta z utworu Willima Blake, oznacza kraj fałszywych wartości, który symbolizuje kulturę i świadomość współczesnego człowieka, przebywającego pod wpływem racjonalnego i świeckiego humanizmu, kultu nauki i postępu, jednak jednocześnie żyjącego w stanie eschatologicznej trwogi, który poddający katastroficznym nastrojom.

Choć lejtmotyw apokalipsy Norwida jest niewyrazisty i kontrowersyjnym w twórczości Miłosza, jednak poszukiwanie wspólnych cech wspomagają odczuć podobny charakter ich wieszy. Tak egzemplifikacja apokalipsy daje nam wiedzę o skrzyżowaniu artystów w strefie poetyki, doznanie imponderabilii tekstów wierszowanych, które dotyczą wątków religijnych.

Jeśli przytoczenie przykładu apokalipsy jako motywu podobnego jest potrzebne tylko dla zrozumienia «pogody ducha» dwóch poetów, to temat sekuralizacji jest ciekawym

swoim ideinym napełnieniem, pretendującym być uniwersalnym. Bohater Mak-Yks z *Pierścienia Wielkiej-Damy*, albo narrator z *Promethidiona* wygłaszają zbawczą formułę dla ludzkości. Nowość dzieła Norwida polega na tym, że te utwory musiały pomagać dla «periodu obejrzenia-się-społeczności całej, i z jej najszlachetniejszej wyżyny, na samą siebie». Okazały się utworami, w których «cywilizacyjna-całość-społeczna, jakoby ogólnego sumienia zwrotem, przegląda się» dla zastanawiana nad własnym przeznaczeniem i rozróżnienia wartości sacrum od pozornych. Określone sumienie Norwida pochodzi z sfery metafizycznej, odnoszącej się do Boga, morali. W dramacie *Pierścień Wielkiej-Damy* można zobaczyć błahość Hrabini Harrys w duchowej sferze (przedstawicielka inteligencji świadomej, nosiciel pewnych wartości), która inercyjnie kontynuuje tradycji zwyczaju (chodzi do kościoła, modli się z modlitewnikiem), jednak robi to bez wnikliwej pomyślności nad sakramentem wtajemniczenia. Biedny krewny, główny bohater, jedyny, kto trzyma się wysokiej morali i przez swoje monologi milczenia wzywa do powrotu sacrum. Miłosz kontynuuje myśl Norwida, i wprost mówi o problemie ateizmu w *Ziemi Ulro*. Podkreśla «erozję wyobraźni religijnej» lub «erozję języka teologicznego» która prowadzi do wynaturzenia człowieka. Choć Miłosz całe swoje życie miał poczucie wahań między sacrum a profanum, jednak w wspomnianym eseju wywodzi zagadnienie sekularyzacji na awanscenę, tym samym obierając dla siebie stronę transcendentalii, gdzie Bóg, albo inna niewiedziana siła jest obligacyjną: «Społeczeństwo i cywilizację trwają <...> dzięki niesłuchaniu drobnym cząsteczkom cnoty, rezydującym w poszczególnych indywidach i dających poważne wyniki wskutek zawilego procesu mnożenia każdego takiego ziarenka przez ziarenka inne» [5, c. 178].

Reasumując myśli dwóch pisarzy, można stwierdzić, że obaj szukali cel egzystencji poza irracjonalizmem. Jedynym środkiem trwania cywilizacji i postępu jest «cnota indywidów» (Miłosz), czyli sumienie «cywilizacyjnej-całości społecznej» (Norwid).

Tak, Miłosz, choć i nie wyróżniał Norwida osobliwym pietyzmem, jednak bliskie podobieństwo autorów jest widoczne. Dotyczy ono zarówno strony poetyki i tematyki. Jednak, temat powrotu ludzkości do boskiego ziarna stanowi centrum ideologiczny w twórczości obu pisarzy. «Obaj całe życie z żarliwą pracowitością rozszerzają horyzont człowieczości nabierają mądrości i głębi, destylując własną poezję w kierunku prostoty i prawdy» [1, c. 132].

ЛІТЕРАТУРА

1. Buś M. Miłosz i Norwid. w: Cz. Miłosz / Wiesław Szymbański. — Kraków : PWN, 1961 — 132 s.
2. Fiut A. Rozmowy z Czesławem Miłoszem / Aleksander Fiut. — Kraków : Wydawnictwo Literackie, 1981. — S. 62–63.
3. Miłosz Cz. Cziowiek wnyrd skorpionowy / Czesław Miłosz. — Warszawa : Znak, 2011. — 119 s.
4. Miłosz Cz. Elegia // Miłosz Cz. Poezja / Czesław Miłosz. — Warszawa : Czytelnik, 1981.
5. Miłosz Cz. Ziemia Ulro / Czesław Miłosz. — Kraków : Znak, 2000. — 178 s.
6. Norwid C. Pisma wybrane. T. 1. Wiersze / Juliusz W. Gomulicki. — Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 1968.
7. Zach J. Myśleć wierszem. Norwid i Miłosz // Trudny Norwid / Piotr Chebowski. — Lublin : KUL, 2013.